

Nie umrze na wieki

Chociaż jeszcze dwa tygodnie dzielą nas od wydarzeń paschalnych, wszystkie dzisiejsze czytania mówią o śmierci i o zmartwychwstaniu. Poprzez dzisiejszą Liturgię Słowa Kościół chce podkreślić, że jesteśmy stworzeni nie, aby umrzeć, lecz aby żyć i to na zawsze. Śmierć wkroczyła w nasze życie po grzechu pierwotnym naszych przodków i jest zjawiskiem najsmutniejszym, ale najbardziej pewnym z tego, co nas może spotkać. Wszyscy umrzemy. Kiedy Jezus powiedział, że będzie to wtedy, kiedy się tego nie będziemy spodziewali. Wszyscy stoimy w kolejce. Nie wiemy tylko, na którym miejscu. Dzięki Jezusowi żyjemy ze świadomością, że śmierć nie będzie ostatnim przystankiem. Wiemy, że zmartwychwstaniemy. „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Kaźdy, kto żyje i wierzy we mnie nie umrze na wieki”, szepteliśmy przed chwilą. Te słowa napełniają nas wielką nadzieją i radością. Wyrażają również warunki, które musimy spełnić, aby mogło się to zrealizować. Spełnia je, „kto żyje i wierzy we mnie”, powiedział Jezus. To znaczy, że by żyć wiecznie trzeba wierzyć w Jezusa i żyć w Jezusie. Pierwszy warunek to wierzyć w Jezusa.

Ten warunek spełniamy. Wszyscy w Niego wierzymy, dlatego jesteśmy tutaj, by modlić się i uczestniczyć w Eucharystii. Warto jednak sprawdzić, czy spełniamy drugi warunek: czy żyjemy w Nim. Co to znaczy żyć w Jezusie? Bóg jest miłością, a Jezus wcielenie Miłości. Żyć w Jezusie znaczy żyć w miłości: do Boga, do bliźnich i do siebie nawzajem. W. Jan apostoł w swoim pierwszym Liście mówi: „Kto trwa w miłości trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1J 4,16). Miłość, aby żyć: to właściwy, prosty program dla każdego z nas. Problem z tym, że czasami miłość nie rozumiemy, jako uczucie, które możemy mieć albo nie. Uczucia nie zależą od nas. Miłość natomiast, to staranie się o dobro drugiej osoby, które zależy od naszej dobrej woli, a czy ją mamy zależy od nas. Swoją drogą z czasem mogą powstać te uczucia, ale nie one są najważniejsze, lecz dobra wola. Miłość powinniśmy się uczyć od Jezusa.

Ewangelia wskrzeszenia Łazarza przybliżyła nam bardzo Jego osobowość. W niej wola i moc Syna Bożego, który żył z wrażliwym, głębokim, braterskim uczuciem syna czy owieczego, wyrażonym wzruszeniem wobec śmierci Łazarza i cierpienia jego sióstr. Wielokrotnie w Ewangeliach spotykamy Jezusa, który żył w sobie moc Boga, dla którego nie ma nic niemożliwego, z ludzką wrażliwością syna Maryi. Jezus leczy, karmi, chwali lub napomina, odnosząc się do spotykanych ludzi, jak do przyjaciół, dla których gotowy jest ponieść najwyższą ofiarę, jak to powiedział: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.”

Kochani, Jezus miał zawsze przed oczami „godzinę” swojej śmierci. My również powinniśmy żyć dla „naszej godziny”, najważniejszej godziny naszego życia. Warto czytać codziennie stronicę Ewangelii, by nasz sposób myślenia i postępowania stawał się coraz bardziej ewangeliczny, wówczas stajemy u drzwi życia wiecznego będziemy zrealizowanymi słowami Ewangelii. Wtedy Bóg nam je otworzy i powita nas w Raju, bo zobaczy w nas drugiego Jezusa, Słowo Wcielone, które w Raju będzie żyło na zawsze.